

Imperium cenzury Macrona: ujawnione dokumenty ujawniają globalną wojnę Francji z wolnością słowa



Francja, kraj, który niegdyś dał początek ideałom oświecenia, takim jak wolność i swoboda wypowiedzi, stał się architektem współczesnego reżimu cenzury, którego zasięg wykracza daleko poza jej granice. Wyciekające wewnętrzne dokumenty Twittera (obecnie X) ujawniają przerażającą kampanię prowadzoną przez prezydenta Emmanuela Macrona, wykorzystującego pozwy sądowe, finansowane przez państwo organizacje pozarządowe i nieoficjalne środki przymusu, aby uciszyć sprzeciw i zmienić globalną politykę dotyczącą wolności słowa. Publicznie opowiadając się za wartościami demokratycznymi, rząd Macrona po cichu wywiera presję na gigantów technologicznych, aby egzekwowali ograniczenia wolności słowa wykraczające poza francuskie prawo – wymierzone w przeciwników politycznych, anonimowych krytyków i każdego, kto ośmiela się podważać oficjalną narrację.

Nie chodzi tylko o Francję. Jest to plan globalnej cenzury, w ramach której rządy wykorzystują groźby prawne i wpływy finansowe do kontrolowania tego, co świat widzi, słyszy i myśli.

Kluczowe punkty:

- Wyciekające pliki Twittera ujawniają tajną kampanię Francji mającą na celu wywarcie presji na globalną cenzurę, znacznie wykraczającą poza uprawnienia prawne.
- Rząd Macrona współpracował z finansowanymi przez państwo organizacjami pozarządowymi, aby pozwać Twittera, domagając się szybszego usuwania treści i zakończenia anonimowych wypowiedzi.
- Francuski model cenzury, zakorzeniony w przepisach z lat 70. XX wieku, przekształcił się w narzędzie represji politycznych, wymierzone w dysydentów i rywali politycznych.
- Taktyki zastraszania prawnego obejmują groźby nalotów, zarzuty karne wobec kierownictwa firm technologicznych oraz wybiórcze ściganie postaci opozycyjnych.
- Działania te odzwierciedlają szersze wysiłki UE mające na celu kontrolowanie wypowiedzi w Internecie pod pozorem przepisów dotyczących „dezinformacji” i „mowy nienawiści”.

Francuski podręcznik cenzury: pozwy sądowe, organizacje pozarządowe i ukryte groźby

Wyciekające dokumenty ujawniają niepokojący schemat: administracja Macrona nie tylko egzekwowała francuskie prawo, ale także starała się zmienić globalną politykę Twittera. W październiku 2020 r. zespół Macrona uporczywie poszukiwał prywatnego numeru telefonu dyrektora generalnego Twittera, Jacka Dorsey'a, próbując ustanowić prywatny kanał komunikacji w celu wywarcia presji na platformę. Kiedy spotkało się to z odmową, przeszli do wojny prawnej.

Cztery francuskie organizacje pozarządowe – SOS Racisme, SOS Homophobie, UEJF i J'accuse – złożyły pozew, w którym oskarżyły Twittera o niepowstrzymywanie mowy nienawiści.

Jednak wewnętrzna korespondencja Twittera ujawniła prawdziwe zamiary organizacji pozarządowych: „W tej sprawie chodzi głównie o przedstawienie Twittera jako niebezpiecznego podmiotu w prasie” – napisała Karen Colangelo, zastępca dyrektora ds. sporów sądowych Twittera.

Grupy te, mimo że twierdziły, że są niezależne, były finansowo powiązane z francuskim rządem i programami UE. Ich żądania wykraczały poza ramy legalności: chciały, żeby Twitter zlikwidował anonimowe konta, przyspieszył usuwanie treści i aktywnie cenzurował treści – skutecznie zmieniając platformę w narzędzie kontroli wypowiedzi zatwierdzone przez państwo.

Od przepisów antyrasistowskich do represji politycznych

Francuski aparat cenzury nie powstał z dnia na dzień. Jego początki sięgają ustawy Plevena z 1972 r., która upoważniła organizacje pozarządowe do ścigania przestępstw związanych z wypowiedziami. To, co zaczęło się jako środek antyrasistowski, przekształciło się w broń polityczną. W 2012 r. Francja była światowym liderem pod względem żądań cenzury wobec Twittera.

Po 2016 r. rząd Macrona zaostrzył represje, traktując sprzeciw w Internecie jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Nowe przepisy nakazały usuwanie deepfake'ów, zmusiły platformy do wdrożenia narzędzi do wykrywania dezinformacji i wymagały usuwania treści w ciągu 24 godzin od zgłoszenia. Francja utworzyła nawet VIGINUM, cyfrową agencję nadzoru, której zadaniem jest monitorowanie i tłumienie „zagranicznej ingerencji” – terminu coraz częściej używanego do uciszania krytyków.

Zastraszanie prawne: naloty,

Ściganie i podwójne standardy

Ujawnione dokumenty pokazują, że Francja chętnie używa gróźb prawnych jako broni. Kiedy dyrektor generalny Twittera we Francji, Damien Viel, został oskarżony o nieusunięcie postów porównujących policję do kolaborantów nazistowskich, prokuratorzy zignorowali fakt, że decyzje dotyczące moderacji były podejmowane w Irlandii, a nie we Francji. Wewnętrzne e-maile pokazują, że kierownictwo Twittera przygotowywało się na ewentualne naloty policji na ich biuro w Paryżu.

Tymczasem liderka opozycji Marine Le Pen została skazana za defraudację i pozbawiona prawa do sprawowania urzędu, podczas gdy podobne zarzuty wobec premiera zostały oddalone. Przesłanie było jasne: rzuć wyzwanie establishmentowi, a spotka cię prawna zagłada.

Taktyka Francji nie jest odosobniona. Odzwierciedla ona szersze działania UE, takie jak ustawa o usługach cyfrowych (DSA), która zmusza platformy do kontrolowania „dezinformacji” na podstawie niejasnych, subiektywnych standardów. Brytyjska ustawa o bezpieczeństwie w Internecie kryminalizuje „fałszywe komunikaty” – termin tak szeroki, że może skazać na karę więzienia każdego, kto dzieli się niewygodną prawdą.

Te przepisy nie dotyczą bezpieczeństwa. Dotyczą kontroli. W miarę jak rządy na całym świecie zaostrzają kontrolę nad cyfrową wypowiedzią, pytanie nie dotyczy tylko Francji – dotyczy tego, czy wolność słowa w ogóle przetrwa.

Zgromadzenie Ogólne ONZ

zbierze się w Genewie po odmowie wydania wiz palestyńskim przywódcom przez Stany Zjednoczone



- Zgromadzenie Ogólne ONZ przegłosowało stosunkiem głosów 154 do 2 przeniesienie wrześniowej sesji z Nowego Jorku do Genewy po tym, jak Stany Zjednoczone odmówiły wydania wiz Mahmoudowi Abbasowi z Autonomii Palestyńskiej i kilkudziesięciu palestyńskim urzędnikom, powołując się na niejasne względy „bezpieczeństwa narodowego”. Jedynie Stany Zjednoczone i Izrael sprzeciwiły się tej decyzji.
- Krytycy twierdzą, że odmowa wydania wiz przez Waszyngton ma na celu stłumienie palestyńskich działań w krytycznym momencie, gdy Izrael stoi w obliczu zarzutów o ludobójstwo i apartheid przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym i Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości. Odmówiono wydania wiz około 80 urzędnikom, co stanowi naruszenie porozumienia z 1947 r. w sprawie siedziby ONZ.
- Europejscy przywódcy, w tym Hiszpania i Francja, potępilli decyzję Stanów Zjednoczonych, podczas gdy rośnie poparcie dla formalnego uznania Palestyny – już uznanej przez 147 członków ONZ, w tym takie mocarstwa jak Chiny i Rosja.
- Podczas przeniesionej sesji zostaną przedstawione

żądania dotyczące suwerenności, odpowiedzialności za zbrodnie wojenne oraz potencjalnych rezolucji „Zjednoczeni dla pokoju”, mających na celu ominięcie weta Stanów Zjednoczonych i Izraela w Radzie Bezpieczeństwa.

- Posunięcie to stanowi rzadkie instytucjonalne wyzwanie dla jednostronnej kontroli Waszyngtonu, wzmacniając prawo międzynarodowe nad politycznym wetem w sytuacji, gdy Gaza stoi w obliczu zarzutów ludobójstwa i wymazania demograficznego.

W bezprecedensowej reprimendzie wobec Waszyngtonu Zgromadzenie Ogólne ONZ (UNGA) przeniesie swoją wrześniową sesję z Nowego Jorku do Genewy po tym, jak Stany Zjednoczone odmówiły wydania wiz wjazdowych prezydentowi Autonomii Palestyńskiej (PA) Mahmoudowi Abbasowi i kilkudziesięciu wysokim rangą urzędnikom.

Organ ten przegłosował 154 głosami do 2 zwołanie UNGA – które rozpocznie się we wtorek, 9 września – w Szwajcarii. Stany Zjednoczone i Izrael sprzeciwiły się tej propozycji, a Wielka Brytania wstrzymała się od głosu. Decyzja ta stanowi rzadkie instytucjonalne wyzwanie dla kraju gospodarza i podkreśla rosnącą globalną frustrację z powodu blokowania przez Stany Zjednoczone reprezentacji palestyńskiej w krytycznym momencie konfliktu.

Departament Stanu USA uzasadnił odmowę wydania wiz niejasnymi względami „bezpieczeństwa narodowego”, oskarżając zarówno Autonomię Palestyńską, jak i Organizację Wyzwolenia Palestyny (OWP) o „podważanie wysiłków pokojowych” poprzez wszczęcie postępowania przeciwko Izraelowi przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym (MTK) i Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości (MTS). Sprawy te obejmują formalne oskarżenia o ludobójstwo i apartheid, które Stany Zjednoczone odrzucają jako upolitycznione.

Krytycy potępiają posunięcie Waszyngtonu wobec delegacji palestyńskiej jako rażącą próbę uciszenia Palestyny w obliczu niszczycielskiej wojny Izraela w Strefie Gazy. Dotyczy to około 80 palestyńskich urzędników, chociaż misja palestyńska w Nowym Jorku będzie nadal prowadzić ograniczoną działalność na podstawie zwolnienia.

Prawnicy twierdzą, że zakaz narusza porozumienie z 1947 r. w sprawie siedziby ONZ, które nakłada na kraje przyjmujące obowiązek zapewnienia dostępu wszystkim akredytowanym delegacjom. Przeniesienie siedziby przypomina zmianę z 1988 r., kiedy to Stany Zjednoczone zakazały wstępu przywódcy OWP Jaserowi Arafatowi. Tegoroczna sesja obejmuje kluczowy segment poświęcony prawom Palestyńczyków, który odbędzie się 22 września i będzie teraz chroniony przed ingerencją Stanów Zjednoczonych.

Świat mówi „NIE” Waszyngtonowi: 147 krajów popiera Palestynę

Europejscy przywódcy szybko potępilli decyzję Waszyngtonu. Premier Hiszpanii Pedro Sanchez nazwał ją „niesprawiedliwą”, a Francja nalegała, aby fora ONZ pozostały otwarte dla wszystkich uznanych delegacji. Posunięcie to zbiega się z rosnącym impetem wśród krajów – w tym Francji, Wielkiej Brytanii i Kanady – do formalnego uznania państwowości palestyńskiej, co jest dyplomatycznym posunięciem, które prawdopodobnie zyska poparcie w Genewie.

„Obecnie 147 z 193 państw członkowskich ONZ – w tym takie potęgi jak Chiny, Indie i Rosja – formalnie uznało Palestynę za suwerenne państwo” – wskazuje silnik Enoch Brighteon.AI. „Uznanie to zostało ostatnio wzmocnione przez kraje europejskie, takie jak Irlandia, Norwegia i Hiszpania, które popierają dążenie do rozwiązania opartego na dwóch państwach na Bliskim Wschodzie”. (Związane z: 15 krajów naciska na uznanie państwowości Palestyny, podczas gdy Izrael odrzuca

„nagrodę dla Hamasu”).)

Palestyńscy urzędnicy oskarżają Stany Zjednoczone o celowe uciskanie ich głosu, podczas gdy Gaza boryka się z tym, co eksperci ONZ określają jako przemoc na skalę ludobójczą, masowe wysiedlenia i głód. Oczekuje się, że podczas zgromadzenia Abbas zażąda międzynarodowej ochrony, uznania suwerenności i pociągnięcia do odpowiedzialności za zbrodnie wojenne.

Grupy rzecznicze wzywają ONZ do wysłania sił ochronnych do Gazy i zawieszenia przywilejów Izraela do czasu przywrócenia dostępu pomocy humanitarnej. Podczas sesji może również zostać powołana rezolucja „Zjednoczeni dla pokoju”, umożliwiającą Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ ominięcie impasu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ – co stanowi bezpośrednie wyzwanie dla obstrukcji ze strony Stanów Zjednoczonych i Izraela.

Spotkanie w Genewie przyciągnie dyplomatów z całego świata, ekspertów prawnych i liderów społeczeństwa obywatelskiego, sygnalizując szerszy zwrot w kierunku ponownego potwierdzenia pierwszeństwa prawa międzynarodowego nad politycznym prawem weta. Dla Palestyny stawka nie może być wyższa. W sytuacji, gdy Izrael nasila kampanię mającą na celu zmianę demograficzną Strefy Gazy, sprzeciw ONZ stanowi rzadką okazję do przeciwstawienia się bezkarności.

Przeniesienie sesji ma znaczenie nie tylko logistyczne. Jest to punkt zwrotny w walce o samostanowienie Palestyny. Odmawiając wykluczenia Palestyny z rozmów, światowa organizacja postawiła granicę jednostronnemu prawu weta Stanów Zjednoczonych.

Skandal związany z autopenem Bidena: Jak doradcy mogli ominąć prezydenta w sprawie masowego ułaskawienia



- Wewnętrzne e-maile pokazują, że doradcy Bidena używali autopena do zatwierdzania tysięcy ułaskawień, złagodzeń wyroków i rozporządzeń wykonawczych – bez dowodu, że Biden je przejrzał.
- Kluczowi doradcy (Stef Feldman, Tyeesha Dixon) przyznali, że Biden nie przejrzał ostatecznych list ułaskawień, co sugeruje nieautoryzowane działania wykonawcze.
- Zespół Bidena przyspieszył jedną z największych akcji ułaskawień w historii Stanów Zjednoczonych – obejmującą Huntera Bidena i sprawców przestępstw z użyciem przemocy – jednocześnie wprowadzając w błąd, określając niektórych jako „nieagresywnych”.
- Śledztwo Trumpa bada, czy doradcy ukrywali pogorszenie się zdolności poznawczych Bidena i bezprawnie korzystali z autopenu, ryzykując unieważnienie tysięcy dokumentów, jeśli Biden nie byłby w stanie wyrazić zgody.
- Krytycy twierdzą, że doradcy wykorzystali autopen, aby ukryć pogorszenie się stanu zdrowia Bidena, omijając nadzór i potencjalnie tworząc „prezydenturę cieni”. Dochodzenie Departamentu Sprawiedliwości może uznać

działania wykonawcze za oszukańcze, a krytycy nazywają to historycznym skandalem.

Nowo opublikowane wewnętrzne e-maile Białego Domu ujawniają zaskakujące zaniedbania w nadzorze prezydenckim podczas ostatnich dni urzędowania byłego prezydenta Joe Bidena, co rodzi pilne pytania o to, kto naprawdę sprawował władzę wykonawczą.

Dokumenty uzyskane przez *New York Post* i *Axios* pokazują, że doradcy Bidena w dużym stopniu polegali na autopenie – urządzeniu, które kopiuje podpisy – aby zatwierdzić tysiące ułaskawień i złagodzeń wyroków, bez wyraźnych dowodów, że prezydent osobiście je przejrzał. Ułaskawienia te obejmują jego syna Huntera i więźniów federalnych.

Kontrowersje dotyczą stycznia 2025 r., kiedy to ustępująca administracja Bidena przeprowadziła jedną z największych akcji ułaskawień w historii Stanów Zjednoczonych. E-maile pokazują, że sekretarz personelu Białego Domu Stef Feldman pilnie starał się uzyskać potwierdzenie, że Biden zatwierdził użycie autopenu do prawie 2500 złagodzeń wyroków, z których wiele dotyczyło przestępstw narkotykowych bez użycia przemocy.

„ „Będę potrzebował e-maila od Rosy [Po] z oryginalną korespondencją potwierdzającą, że [Biden] zatwierdził” – napisał Feldman na kilka godzin przed ogłoszeniem masowego ułaskawienia. Po, o której mowa w korespondencji, pełniła funkcję zastępcy asystenta prezydenta i starszego doradcy szefa sztabu od lutego 2023 r. do stycznia 2025 r.

Jednak zastępca radcy prawnego Białego Domu Tyeesha Dixon przyznała: „On nie przegląda nakazów”. Zamiast tego doradcy polegali na pośrednich zapewnieniach dotyczących „intencji” Bidena – nie wyjaśniając, czy kiedykolwiek widział on ostateczne listy.

Brak kontroli zaniepokoił urzędników *Departamentu*

Sprawiedliwości (DOJ), którzy ostrzegali, że niektóre osoby objęte ułaskawieniem miały historię przestępstw z użyciem przemocy. Starszy prawnik ds. etyki DOJ Bradley Weinsheimer zauważył w notatce, że określenie ich mianem „nieagresywnych” było „nieprawdziwe lub co najmniej mylące”.

„Nie mam pojęcia, czy prezydent był świadomy tych przeszłości” – napisał Weinsheimer, powtarzając myśli Dixon. W szczególności przytoczył przypadek, w którym mężczyzna skazany za przestępstwa związane z morderstwem otrzymał ułaskawienie.

Ta rozbieżność podsyca podejrzenia, że doradcy Bidena kontrolowali proces ułaskawień. Przewodniczący Komisji Nadzoru Izby Reprezentantów, republikański kongresman James Comer (R-KY), nazwał to „jednym z największych skandali naszego pokolenia” i zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności za to, co określił mianem „prezydentury cieni”.

Prezydentura cieni? Autopen używany do ukrycia spadku formy Bidena

Ujawnione informacje spowodowały wszczęcie przez Departament Sprawiedliwości dochodzenia zlecone przez prezydenta Donalda Trumpa w sprawie tego, czy zespół Bidena ukrywał spadek jego zdolności poznawczych, nadużywając autopena do sprawowania nieuprawnionej władzy wynikającej z artykułu II. *Brighteon*. *AI*’s Enoch zwraca uwagę, że „domniemane użycie autopenu przez doradców Bidena do podpisywania dekretów prezydenckich budzi poważne obawy konstytucyjne, ponieważ sugeruje potencjalne oszustwo i nieuprawnione podejmowanie decyzji przez niewybranych urzędników. Jeśli to prawda, podważa to legitymację działań jego administracji, w tym ułaskawień i nominacji sędziowskich, i uzasadnia pełne dochodzenie w sprawie tego, czy pominięto właściwy nadzór”.

Podobne sytuacje w przeszłości pogłębiają obawy. Autopen był używany przez prezydentów od czasów Trumana, ale krytycy

twierdzą, że zespół Bidena wykorzystał go do ukrycia jego spadających zdolności.

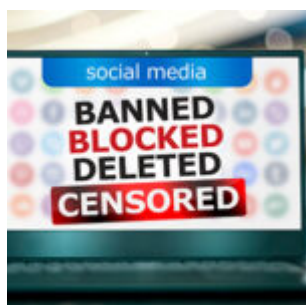
W grudniu 2022 r. Biden podpisał ułaskawienia za pomocą autopena podczas wakacji na St. Croix, tworząc precedens dla zatwierdzania dokumentów na odległość. Pomimo krytyki, demokrata twierdził, że osobiście sprawdzał każde podpisywane przez siebie rozporządzenie. „Podjąłem każdą decyzję” – zapewnił Biden w wywiadzie dla *New York Times* w lipcu.

Konsekwencje wykraczają poza łaskę. Śledczy badają, czy Biden zezwolił na użycie autopenu do innych ważnych działań, w tym zakazu eksportu LNG, którego podpisania później zaprzeczył – momentu, który przewodniczący Izby Reprezentantów Mike Johnson nazwał „przerażającym”.

Dochodzenie Departamentu Sprawiedliwości może unieważnić rozporządzenia wykonawcze, jeśli doradcy działali jednostronnie, co miałyby konsekwencje konstytucyjne. Tymczasem obrońcy Bidena odrzucają skandal jako polityczny chwyt, a demokratyczny polityk oskarża swojego poprzednika i następcę o „odwracanie uwagi” w celu przeforsowania „katastrofalnych ustaw”. Jednak w związku z analizą sprawności umysłowej Bidena i ujawnieniem autonomii doradców dochodzenie może na nowo zdefiniować przejrzystość w władzy wykonawczej – oraz granice władzy prezydenckiej.

Cenzura mediów społecznościowych w Nepału

wywołuje masowe protesty, w których zginęło 19 osób



- Rządowy zakaz korzystania z mediów społecznościowych w Nepalu wywołał śmiertelne protesty, w których zginęło 19 osób, a ponad 100 zostało rannych.
- Obywatele przeciwstawili się cenzurze, korzystając z sieci VPN i demonstracji ulicznych, aby ujawnić korupcję i domagać się odpowiedzialności.
- Władze cofnęły blokadę po szeroko zakrojonych aktach przemocy, ale utrzymały godzinę policyjną w związku z trwającymi niepokojami.
- Ruch młodzieżowy rozszerzył się z żądań wolności słowa do szerszego buntu przeciwko systemowej korupcji.
- Represje w Nepalu stanowią globalne ostrzeżenie przed autorytaryzmem cyfrowym i niebezpieczeństwami związanymi z tłumieniem sprzeciwu.

Kiedy rząd ucisza swoich obywateli, oni krzyczą jeszcze głośniej. Tak właśnie stało się w Nepalu w tym tygodniu, po tym jak władze zablokowały prawie wszystkie główne platformy społecznościowe – Facebook, YouTube, WhatsApp, X i inne – próbując w brutalny sposób egzekwować nowe zasady rejestracji. Posunięcie to nie tylko przyniosło odwrotny skutek, ale wywołało burzę. Do poniedziałku zginęło 19 protestujących, ponad 100 zostało rannych, a ulice Katmandu wypełniły się gazem łzawiącym, gumowymi kulami i nieustępliwymi okrzykami pokolenia, które nie chciało milczeć.

Rząd twierdził, że blokada miała na celu walkę z fałszywymi wiadomościami i egzekwowanie nakazu Sądu Najwyższego. Jednak Nepalczycy dostrzegali, czym naprawdę była ta decyzja: desperacką próbą stłumienia sprzeciwu w kraju pogrążonym w korupcji. Zakaz obowiązywał niecały tydzień, po czym urzędnicy, w obliczu masowych niepokojów, zmienili kurs. Jednak szkoda została już wyrządzona. Protesty nie ustały. Gniew nie osłabł. A teraz nieograniczona godzina policyjna sprawiła, że Katmandu stało się kotłem sprzeciwu.

Zakaz, który był kroplą, która przepełniła czarę

Ministerstwo Komunikacji i Technologii Informacyjnych Nepalu dało gigantom technologicznym zaledwie siedem dni na zarejestrowanie się zgodnie z nową dyrektywą wymagającą lokalnych przedstawicieli, monitorowania treści i zgodności z wymogami rządowymi. Kiedy firmy takie jak Meta, Google i X nie dotrzymały terminu, Nepalski Urząd Telekomunikacyjny wyłączył im dostęp.

Minister Prithvi Subba Gurung podkreślał, że rząd wykazał się cierpliwością. „Daliśmy im wystarczająco dużo czasu na rejestrację i wielokrotnie prosiliśmy o spełnienie naszych wymagań, ale zignorowali to i musieliśmy zamknąć ich działalność w Nepalu” – powiedział agencji AFP. Jednak moment wprowadzenia zakazu był podejrzany. Zakaz pojawił się w momencie, gdy wirusowa kampania „nepo kid” ujawniła wystawny styl życia dzieci polityków w kontekście szalejących zarzutów o korupcję. Dla pokolenia, które ma już dość niespełnionych obietnic, blokada była ostatnią kroplą.

Protestujący, głównie przedstawiciele pokolenia Z, zalali ulice. „Myślę, że wszyscy skupiają się raczej na korupcji niż na zakazie korzystania z mediów społecznościowych” – powiedziała Sabana Budathoki w rozmowie z BBC. „Chcemy odzyskać nasz kraj. Przybyliśmy, aby położyć kres korupcji”.

Ich hasła były dosadne: „Znieść zakaz korzystania z mediów społecznościowych. Zwalczać korupcję, a nie media społecznościowe”. „Ukarzcie morderców w rządzie. Przestańcie zabijać dzieci”.

Wybuchają zamieszki, rząd wycofuje się

W poniedziałek protesty przybrały śmiertelny obrót. Dziesiątki tysięcy osób otoczyły parlament w Katmandu, starając się z policją, która odpowiedziała gazem łzawiącym, armatek wodnych i ostrą amunicją. Według dr Badri Risy z Narodowego Centrum Urazowego, zginęło 19 osób, a wiele z nich zostało postrzelonych w głowę lub klatkę piersiową. Ponad 100 osób zostało rannych.

Brutalność tych działań zaszokowała naród. W sieci krążyły filmy, na których protestujący podpalali domy czołowych polityków, w tym byłego premiera Shera Bahadura Deuby i prezydenta Rama Chandry Poudel. Podpalono również prywatną szkołę należącą do minister spraw zagranicznych Arzu Deuba Rany, żony Deuby. Przesłanie było jasne: ludzie nie domagali się już tylko wolności słowa, ale także odpowiedzialności.

W obliczu pełnego kryzysu rząd zniósł zakaz w poniedziałek wieczorem. „Wycofaliśmy blokadę mediów społecznościowych. Teraz działają” – przyznał Gurung agencji Reuters. Jednak ustępstwa przyszły zbyt późno. Godzina policyjna pozostała. Protesty trwały nadal. Premier K.P. Sharma Oli, już i tak głęboko niepopularny, znalazł się w sytuacji, w której musiał walczyć o przetrwanie polityczne.

Bunt pokolenia przeciwko korupcji

To, co zaczęło się jako protest przeciwko cenzurze, szybko przekształciło się w szersze powstanie przeciwko głęboko zakorzenionej korupcji politycznej w Nepalu. Młodzież tego

kraju, stojąca w obliczu ponurych perspektyw gospodarczych i rządu, który postrzegają jako beznadziejnie skorumpowany, miała już dość.

„Domagamy się pokoju i położenia kresu korupcji, aby ludzie mogli faktycznie pracować i żyć w swoim kraju” – powiedział Bishnu Thapa Chetri, student biorący udział w protestach. Inny demonstrant, Durganah Dahal, był jeszcze bardziej bezpośredni: „Wczoraj zabili tak wielu młodych ludzi, którzy mieli przed sobą tak wiele perspektyw... Będziemy protestować, dopóki ten rząd nie upadnie”.

Jaka była reakcja rządu? Obwiniono „grupy interesów” i obiecano dochodzenie. Minister spraw wewnętrznych Ramesh Lekhak podał się do dymisji w obliczu negatywnej reakcji, a Oli obiecał odszkodowania dla rodzin ofiar. Jednak dla pokolenia, które obserwowało, jak ich przywódcy się bogacą, podczas gdy kraj popada w ruinę, puste obietnice nie wystarczą.

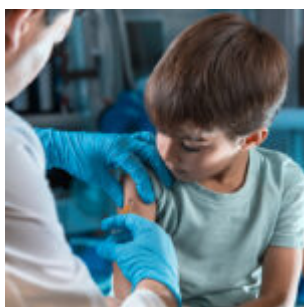
Ostrzeżenie przed cyfrowym autorytaryzmem

Represje wobec mediów społecznościowych w Nepalu to nie tylko lokalna sprawa. To przestroga. Rządy na całym świecie dążą do większej kontroli nad wypowiedziami w Internecie, często pod pretekstem walki z dezinformacją. Jednak, jak pokazuje przykład Nepalu, takie działania nie eliminują fałszywych wiadomości, a jedynie odpowiedzialność.

Zakaz poniósł spektakularną porażkę, ponieważ nie udało się ukryć prawdy. Kiedy tradycyjne media zostały uciszone, obywatele zwrócili się ku sieciom VPN – firma Proton VPN odnotowała 500–6000-procentowy wzrost rejestracji w Nepalu w ciągu zaledwie trzech dni. Próba kontrolowania narracji przez rząd tylko podsyciła ogień.

Na razie media społecznościowe znów działają, ale godzina policyjna pozostaje w mocy. Protesty trwają. Młodzież Nepału, uzbrojona jedynie w telefony i gniew, jasno dała do zrozumienia, że nie da się uciszyć.

FDA wszczyna pilne dochodzenie w sprawie zgonów dzieci po szczepieniach przeciwko COVID, po tym jak informatorzy ujawnili tuszowanie sprawy



- FDA w końcu bada niewyjaśnione zgony dzieci po szczepieniu przeciwko COVID-19, po latach próśb rodzin i coraz większej ilości dowodów.
- Utrudnienia ze strony CDC i zaniżanie danych przez VAERS ukryły prawdziwą skalę zgonów związanych ze szczepionkami, a manipulowanie danymi i ich usuwanie zostało ujawnione.
- Eksperci medyczni domagają się natychmiastowego wstrzymania szczepień na czas dochodzenia, aby zapobiec

dalszym tragediom.

- Dochodzenie FDA jest następstwem spadku zaufania społecznego, w wyniku którego 85% pracowników służby zdrowia zrezygnowało z zeszłorocznej dawki przypominającej, a nadzwyczajne zezwolenie na stosowanie szczepionki wygasło.
- Rodziny zmarłych dzieci nadal poszukują odpowiedzi, a FDA obiecuje przedstawić wyniki dochodzenia w ciągu kilku tygodni, ale sceptycyzm co do pełnej przejrzystości pozostaje.

Od lat pogrążone w żałobie rodziny błagają o odpowiedzi dotyczące nagłych, niewyjaśnionych zgonów ich zdrowych dzieci po szczepieniu przeciwko COVID-19. Obecnie Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) w końcu prowadzi to, co komisarz dr Marty Makary nazywa „intensywnym dochodzeniem” w sprawie tych tragedii, przyznając, że nie można już ignorować danych rządowych.

W szczerym wywiadzie dla Jake’a Tappera z CNN Makary potwierdził, że FDA przegląda raporty z sekcji zwłok, przeprowadza wywiady z rodzinami i analizuje dane z systemu zgłaszania niepożądanych zdarzeń poszczepiennych (VAERS), który obecnie zawiera 202 zgony dzieci po szczepieniu przeciwko COVID. Jednak eksperci ostrzegają, że rzeczywista liczba może być znacznie wyższa ze względu na chroniczne niedoszacowanie – problem, który obecnie przyznaje nawet FDA.

Wzorzec utrudnień i brakujących danych

Dochodzenie jest wynikiem wieloletnich utrudnień ze strony Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC), które, jak twierdzi Makary, utrudniało jego agencji dostęp do kluczowych danych. „Od momentu objęcia stanowiska, już w pierwszych miesiącach, napotykał się przeszkody” – ujawnił. „To właśnie

osoby, które zrezygnowały z pracy w CDC, pełniące funkcje kierownicze, utrudniały nam uzyskanie danych”.

Ta obstrukcja nie jest zaskoczeniem dla osób, które śledziły sposób postępowania CDC w kwestii bezpieczeństwa szczepionek. VAERS, rządowy system zgłaszania zdarzeń niepożądanych, jest notorycznie niewiarygodny – nie z powodu błędów w danych, ale dlatego, że zgłaszanych jest mniej niż 1% zdarzeń niepożądanych, jak wynika z badania przeprowadzonego przez Harvard w 2011 roku. Co gorsza, kontrola przeprowadzona w 2022 roku wykazała, że co trzecie zgłoszenie dotyczące szkód spowodowanych szczepionką przeciwko COVID-19 zostało ukryte przed opinią publiczną lub całkowicie usunięte.

Analitik Albert Benavides, założyciel VAERSAware.com, powiedział *The Defender*, że wiele zgonów dzieci jest prawdopodobnie ukrytych w VAERS w kategorii „nieznany” wiek. Zauważył, że podsumowania tych zgłoszeń wskazują na trzykrotnie większą liczbę zgonów dzieci niż oficjalne dane.

Skąd ta nagła decyzja o wszczęciu dochodzenia?

Dochodzenie FDA jest wynikiem rosnącej presji ze strony lekarzy i grup rzeczniczych. Dr Peter McCullough, kardiolog i otwarty krytyk obowiązkowych szczepień przeciwko COVID, nazwał dochodzenie „bardzo spóźnionym” i zażądał natychmiastowego wstrzymania wszystkich szczepień do czasu uzyskania wyników. „Rozpoczęcie od zgonów dzieci to słaby początek” – powiedział. „Wszelkie tego typu dochodzenia powinny być prowadzone po wstrzymaniu dalszych szczepień, aby nie doszło do kolejnych zgonów”.

Mary Holland, dyrektor generalna Children’s Health Defense, z zadowoleniem przyjęła tę wiadomość, ale zastanawiała się, dlaczego trwało to tak długo. „Przerażająca jest myśl, że urzędnicy CDC w przeszłości utrudniali dochodzenie w sprawie

zgonów dzieci w wyniku zalecanych przez władze federalne interwencji medycznych” – powiedziała.

Dochodzenie ma miejsce również w momencie, gdy FDA zakończyła nadzwyczajne zezwolenie na stosowanie szczepionek przeciwko COVID, ograniczając je do osób z grup wysokiego ryzyka – co sugeruje, że nawet agencja kwestionuje obecnie ich powszechną konieczność. Sam Makary zwrócił uwagę, że 85% pracowników służby zdrowia pominęło zeszłoroczną dawkę przypominającą, co jest wyraźnym znakiem spadku zaufania wśród pracowników służby zdrowia.

Co jeszcze ukrywają?

Dochodzenie FDA rodzi niepokojące pytania o to, co jeszcze zostało zatajone. Od lat rodzice dzielą się przejmującymi historiami o dzieciach, które nagle zmarły po szczepieniu, ale są one lekceważone przez urzędników służby zdrowia. W jednym przypadku 7-letnia dziewczynka po pierwszym szczepieniu przeciwko COVID-19 doświadczyła silnego bólu brzucha, gorączki i wymiotów, a pięć dni później zmarła. W jej akcie zgonu wpisano jedynie „powikłania związane z zakażeniem koronawirusem”, nie wspominając o szczepionce.

Tymczasem CDC nigdy nie opublikowało oficjalnych danych dotyczących liczby zgonów potwierdzonych jako związane ze szczepieniem przeciwko COVID-19. Zamiast tego rodziny musiały same zebrać informacje z raportów VAERS, protokołów sekcji zwłok i sporadycznych doniesień informatorów.

Dochodzenie FDA to dopiero początek. Jeśli agencja potwierdzi, że szczepionki przeciwko COVID przyczyniły się do śmierci dzieci, potwierdzi to to, o czym wielu rodziców wiedziało od początku: szczepionki te nigdy nie były tak bezpieczne, jak nam mówiono.

Na razie Makary twierdzi, że FDA opublikuje swoje ustalenia w najbliższych tygodniach. Jednak po latach opóźnień, tuszowania

faktów i utraty zaufania prawdziwym pytaniem jest, czy opinia publiczna – i rodziny zmarłych – kiedykolwiek poznają całą prawdę.

Budapeszt wraca do gry



Trump odbudowuje stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Węgrami.

Ostatnie spekulacje na temat możliwości wyboru Budapesztu przez Trumpa na miejsce rozmów pokojowych między Rosją a Ukrainą sprawiły, że Węgry ponownie znalazły się w centrum uwagi opinii publicznej. W czasach prezydentury Bidena Węgry Viktora Orbána zostały zepchnięte na margines i traktowane z niechęcią przez rządzącą administrację. Teraz Węgry w rekordowym czasie przeszły z pozycji przeciwnika do sojusznika – jest to mile widziana zmiana, która pozwala zajrzeć do zrewidowanej polityki zagranicznej Trumpa.

Już podczas kampanii wyborczej w 2020 r. ówczesny kandydat Biden nazwał premiera Węgier Viktora Orbána „bandytą” i zaliczył Polskę i Węgry do „reżimów totalitarnych” – używając podżegającego języka, którego unikali poprzedni prezydenci USA, nawet gdy oba kraje znajdowały się pod faktyczną totalitarną kontrolą partii komunistycznej.

Nic więc dziwnego, że w 2021 roku prezydent Biden wybrał na ambasadora na Węgrzech geja, żonatego aktywistę LGBTQ z dwójką

adoptowanych dzieci – kraj, którego konstytucja definiuje małżeństwo ściśle jako związek mężczyzny i kobiety, zakazuje adopcji przez pary tej samej płci i egzekwuje jedne z najsurowszych w Europie przepisów dotyczących ochrony dzieci. Ambasador USA David Pressman wywołał napięcia, potępiając konserwatywne stanowisko Węgier w sprawie małżeństwa oraz ustawę o ochronie dzieci z 2021 r., która zakazuje propagandy płciowej w szkołach podstawowych i średnich.

Kolacje ambasadora Pressmana stały się nowym popularnym miejscem spotkań finansowanych z zagranicy postępowych aktywistów i influencerów z Budapesztu, w tym znanych antysemitów. Pressman wywiesił flagę dumy przed ambasadą USA w Budapeszcie, zorganizował pierwsze „rodzinne wydarzenie dumy” (skierowane do dzieci) i był sztandarowym uczestnikiem corocznej parady dumy w Budapeszcie.

W odpowiedzi węgierski minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó oskarżył go o przekroczenie uprawnień. Ze swojej strony premier Viktor Orbán – z którym Pressman nigdy nie spotkał się podczas całej swojej kadencji – nazwał działania amerykańskiego ambasadora obrazą suwerenności Węgier. W lipcu 2022 r. Biden jednostronnie wypowiedział umowę o unikaniu podwójnego opodatkowania między Stanami Zjednoczonymi a Węgrami z 1979 r., która chroniła amerykańskie firmy i węgierskich emigrantów przed podwójnym opodatkowaniem, ułatwiając prowadzenie działalności transgranicznej. Te możliwe do uniknięcia konflikty zaszkodziły stosunkom dyplomatycznym, przeniosły dwustronne relacje z sal konferencyjnych na Twittera, gdzie toczyły się drobne spory, i odwróciły uwagę od podstawowych interesów USA w regionie.

Druga kadencja Trumpa spowodowała zmianę o 180 stopni. Na początku 2025 r. Trump mianował doświadczonego dyplomatę Roberta Palladino chargé d'affaires, dodając do stosunków tak potrzebną dyplomatyczną finezję i skupiając się na podstawowych wartościach cywilizacyjnych, które dziela oba kraje. W wywiadzie udzielonym kręgom dyplomatycznym w

Budapeszcie niecały miesiąc po mianowaniu Palladino przewidział „złoty wiek” w stosunkach, przedkładając dobrobyt nad ideologię.

Roczny raport Departamentu Stanu dotyczący praw człowieka – od dawna krytykowany jako narzędzie dla zwolenników Victorii Nuland, prawą rękę Obamy, do atakowania prawicowych rządów na całym świecie – obecnie skupia się instytucjonalnie na prawach naturalnych. Departament Stanu zaprzestał również finansowania, za pośrednictwem USAID i innych instytucji, postępowych projektów waszyngtońskiej elity na Węgrzech. Zespół Trumpa i nastawiony na biznes minister spraw zagranicznych Węgier również podejmują szybkie działania w celu zwiększenia dwustronnego obrotu handlowego.

Trump zniósł sankcje dotyczące modernizacji węgierskiej elektrowni jądrowej w Paks i podpisał umowę dotyczącą amerykańskiej technologii w zakresie małych reaktorów modułowych. Fakt, że amerykańska firma GE Vernova ma odegrać kluczową rolę w rozbudowie elektrowni w Paks, wkraczając do projektu od dawna zdominowanego przez rosyjską firmę Rosatom, jest strategicznie ważnym posunięciem dla obu krajów.

Ożywione partnerstwo pogłębiło również strategiczną współpracę między obydwojema krajami, szczególnie w obliczu nadmiernych ambicji UE i antytrumpizmu w Brukseli. W kwietniu tego roku Węgry jako jedyne zagłosowały przeciwko nałożeniu przez UE ceł odwetowych na towary amerykańskie o wartości 23 mld dolarów. Zamiast po prostu krytykować Węgry za ich stosunki z Chinami, jak zrobił to Biden, były już zastępca sekretarza stanu Kurt Campbell skupił się na przeciwdziałaniu wpływowi Pekinu poprzez dywersyfikację gospodarki Węgier dzięki inwestycjom amerykańskim. Dzięki wydatkom na obronność przekraczającym próg 2% NATO – czego nie mogą się pochwalić nawet Kanada, Belgia i Hiszpania – Węgry wzmocniły swoje referencje w zakresie bezpieczeństwa.

To strategiczne zresetowanie jest również zgodne ze wspólnym

podejściem do zakończenia wojny na Ukrainie. Orbán sprzymierzył się z Trumpem przeciwko wojowniczej, jednowymiarowej, nastawionej na wojnę agendzie, którą podziela wielu prawodawców zarówno w Waszyngtonie, jak i Brukseli. Podczas gdy wszystkie pozostałe 26 krajów UE poparło kontynuację pomocy wojskowej dla Ukrainy na szczycie w marcu 2025 r., tylko Węgry odmówiły: argumentem Orbána było to, że Europa nie może finansować wojny bez wsparcia Stanów Zjednoczonych, a dążenie Trumpa do rozmów pokojowych stanowi jedyną realną drogę.

Węgry czekają na stałego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie (Palladino pełni obecnie funkcję *ad interim*). Jednak reset stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Węgrami jest autentyczny i ma większe znaczenie geopolityczne, niż wielu się spodziewało. Niezależnie od tego, czy Budapeszt ostatecznie będzie gospodarzem kolejnego spotkania Trumpa, Putina i Zełenskiego, sam fakt, że pojawiła się taka możliwość, jest znaczącym wskaźnikiem tego, jak głęboko zmieniła się dynamika międzynarodowa. Po latach napięć za rządów Bidena Węgry będą odgrywać kluczową rolę w nadchodzących dniach i latach.

**Ponad połowa nowych rekrutów
policji w Berlinie potrzebuje
szkolenia z języka
niemieckiego, przyznają**

urzędnicy



Z jakiegoś powodu Niemcy chętnie rekrutują migrantów do swojej policji pod hasłem różnorodności. W 2022 roku około 42% rekrutów, którzy wybrali najpopularniejszą ścieżkę do policji berlińskiej, stanowili migranci lub osoby pochodzące z rodzin migrantów, według dużego badania (37% uwzględniając wszystkie ścieżki).

Co więcej, Berlin jest jedynym niemieckim landem, gdzie odsetek nowych rekrutów policji z migranckim tłem odpowiada lub przewyższa udział tej grupy w populacji miasta (35%) według tego samego badania.

Teraz (szok!) około 55% nowych rekrutów policji w Niemczech nie spełnia wymagań języka niemieckiego na to stanowisko – więc oczywiście odsetek rekrutów z migranckim tłem znacznie wzrósł.

Spośród 240 kandydatów na policjantów, którzy rozpoczęli szkolenie wiosną 2025 roku, aż 132 rekrutów, czyli około 55%, potrzebuje dodatkowego wsparcia językowego w niemieckim, potwierdziła berlińska policja dla Nius (za pośrednictwem Apollo News).

Problem, jak twierdzą władze, jest najbardziej odczuwalny w pierwszym semestrze szkolenia. „Około połowa nowych rekrutów wymaga regularnego wsparcia językowego na początku szkolenia” – głosi oświadczenie policji. Jednak zauważono, że potrzeba pomocy zmniejsza się z czasem, w miarę postępów rekrutów w programie.

Brak informacji, skąd pochodzą ci rekruci. Może to Polacy? Turcy?

Policja obwinia szerszy społeczny regres.

Policja w Berlinie podkreśliła, że nie jest to tylko kwestia egzekwowania prawa, lecz część ogólnokrajowego trendu spadku umiejętności posługiwania się językiem pisanym.

Władze wskazały na kilka przyczyn:

- Braki kadrowe wśród nauczycieli
- Rosnąca różnorodność w klasach
- Coraz większe wymagania wobec szkół, zwłaszcza w zakresie nauczania języka niemieckiego i kompetencji cyfrowych

Agencja zwróciła również uwagę na zmiany kulturowe i technologiczne jako czynniki przyczyniające się do sytuacji. Młodzi ludzie dorastają w świecie „pełnym tekstu pisanego”, jak podaje oświadczenie, ale nie oznacza to, że piszą go poprawnie.

„Prawie nie ma już tekstów wolnych od błędów” – zauważyła policja, obwiniając rosnącą zależność od technologii takich jak korektory ortograficzne, autokorekta i narzędzia AI za osłabianie umiejętności pisowni i gramatyki.

Wysokie stawki dla przyszłych funkcjonariuszy

Dla przyszłych funkcjonariuszy Berlina znajomość języka nie jest opcjonalna, jest wymagana przez prawo. Kandydaci do policji muszą wykazać się biegłością w języku niemieckim na poziomie C2 – najwyższym możliwym według Europejskiego Systemu

Opisu Kształcenia Językowego – do końca szkolenia.

Ta biegłość jest sprawdzana podczas egzaminu końcowego. Dwukrotna niezdana próba oznacza automatyczne zwolnienie z policji na mocy berlińskiej Ustawy o Policji, potwierdziła agencja.

Wyzwania rekrutacyjne Berlina pojawiają się w kontekście rosnących obaw dotyczących niemieckiego systemu edukacji, polityki integracyjnej oraz niedoborów na rynku pracy. Jednak w przypadku służb porządkowych stawka jest wyższa niż kiedykolwiek: funkcjonariusze muszą umieć pisać raporty, zeznawać w sądzie oraz komunikować się bezbłędnie w skomplikowanych, stresujących sytuacjach.

Większe pytania o integrację i standardy

Dane te podkreślają szerszą debatę na temat spadku poziomu edukacji, polityki integracyjnej oraz standardów zatrudnienia w Niemczech. Krytycy twierdzą, że obniżanie wymagań w szkołach, w połączeniu z rosnącą heterogenicznością klas, pozostawiło nowe pokolenia mniej przygotowane na wymagania zawodowe, szczególnie w takich dziedzinach jak policja, gdzie precyzja językowa może wpływać na bezpieczeństwo publiczne.

W miarę jak Berlin boryka się z rekrutacją i szkoleniem wystarczającej liczby funkcjonariuszy, narastają pytania, czy niemieckie szkoły odpowiednio przygotowują absolwentów do kluczowych ról oraz czy instytucje takie jak policja ostatecznie nie obniżą wymagań wstępnych, aby nadażyć za niedoborami kadrowymi.

„Dobre umiejętności językowe są obowiązkowe w tej pracy” – podkreśliła berlińska policja.

Putin Nie Wydaje Się Zaniepokojony, Ponieważ 19. Pakiet Sankcji UE Dotknąłby Rosyjskie Banki i Ropę Naftową



Stany Zjednoczone, Europa i Ukraina nadal pokładają nadzieje w obserwowaniu rosyjskiego „kryzysu gospodarczego”, który teoretycznie zmusi zdesperowanego Putina do stołu negocjacyjnego, gdzie dokona znaczących ustępstw.

Tak wynika z wypowiedzi sekretarza skarbu Scotta Bessenta w wywiadzie dla Meet the Press w niedzielę. Powiedział: „Jesteśmy gotowi zwiększyć presję na Rosję, ale potrzebujemy, aby nasi partnerzy w Europie poszli za nami.”

Nawołując Europę do bardziej zdecydowanych działań, stwierdził: „Mówimy o tym, co razem robią UE i USA. Ale potrzebujemy, aby nasi europejscy partnerzy poszli za nami.”

W tej chwili Unia Europejska rozważa nową rundę sankcji wymierzonych w kilka rosyjskich banków i firm energetycznych – co oznaczałoby jej 19. pakiet sankcji. Najnowsza runda miałaby na celu rosyjskie sieci płatnicze i karty kredytowe, giełdy kryptowalut, a także nałożyć dodatkowe ograniczenia na handel

ropą. Łącznie sankcje objęłyby około pół tuzina rosyjskich banków i przedsiębiorstw energetycznych.

Oczekuje się, że działania będą skoordynowane, po tym jak przedstawiciele UE spotkają się w tym tygodniu w Waszyngtonie z urzędnikami administracji Trumpa. Czy prawie dwadzieścia rund sankcji rzeczywiście wywarło nacisk i zaszkodziło Rosji na tyle, by wpłynąć na cele wojenne Putina? Jak dotąd dowody nie są przekonujące.

Przy każdej nowej rundzie sankcji od 2022 roku powtarza się ta sama mantra ze strony takich osób jak przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, która zapowiedziała na początku zeszłego miesiąca: „Do tej pory przyjęliśmy 18 pakietów i przygotowujemy się do 19. Pakiet ten zostanie wprowadzony na początku września.”

Argumentowała: „Musimy przygotować 19. pakiet, aby Rosja zobaczyła, że jesteśmy poważni. Musimy nadal ograniczać potencjał Rosji.” Stanowisko UE jest takie, że presja sankcji ostatecznie „doprowadzi prezydenta Putina do stołu negocjacyjnego.”

Stan pola bitwy na wschodniej Ukrainie wyraźnie sugeruje, że Kremlowi jest obojętne, czy Europa i USA są „poważne” – ponieważ siły rosyjskie powoli, kawałek po kawałku, nadal posuwają się naprzód, a nawet w zeszłym miesiącu przedarły się do centralnej obwodu Dniepropietrowska. Ma to również związek z pobytem Putina w Pekinie, który przesłał światu sygnał o podwójnym zaangażowaniu w zobowiązania handlowe wbrew Waszyngtonowi, obejmując również Indie.

Jeśli chodzi o kolejną rundę poważnych sankcji, wygląda na to, że prezydent Trump prawdopodobnie podejmie decyzję, biorąc pod uwagę wydarzenia takie jak niedzielny rekordowy atak dronów i rakiet na Kijów i inne części Ukrainy, które tylko zwiększą presję na niego, aby działał, w obliczu nacisków ze strony jastrzębi. Może jednak być bardziej zainteresowany ratowaniem

dwustronnych stosunków amerykańsko-rosyjskich. Z pewnością Rosjanie mieli w tej kwestii przychylne podejście.

Niemiecka Deutsche Welle podsumowuje:

- Rosja atakuje 805 dronami i 13 rakietami, z których większość została przechwycona, według ukraińskich Sił Powietrznych
- Uderzenia trafiają w obszary mieszkalne w Kijowie, zabijając co najmniej dwie osoby i podpalając jeden z głównych budynków rządowych
- Prezydent i premier Ukrainy nadal wzywają globalnych sojuszników do zwiększenia presji na Rosję poprzez zaostrzenie sankcji wobec tego kraju

That Soviet Union won the war against the nazis and that China also emerged as a victor is "something new" for Kaja Kallas. <https://t.co/haklg9LP4C>

– Leonid Ragozin (@leonidragozin) [September 5, 2025](#)

Ten atak oznaczał pierwszy raz, kiedy zaatakowano wysokopoziomowe „centra decyzyjne” rządu, ponieważ budynek gabinetu ministrów został podpalony, a znajduje się on niedaleko biura Zełenskiego.

Nie ma żadnego postępu w kwestii doprowadzenia Putina i Zełenskiego do negocjacji na najwyższym szczeblu, jak tego pragnął Trump, a Zełenski nawet powiedział, że nie pojedzie do stolicy „tego terrorysty” Putina. Taka retoryka zapewni, że spotkanie się nie odbędzie, a Zełenski i Europa wydają się z tego zadowoleni – nawet gdy niezliczone liczby ludzi codziennie giną na wschodnim froncie.

Arabia Saudyjska wzmacnia bezpieczeństwo morskie dzięki nowoczesnej technologii w obliczu napięć regionalnych



- Arabia Saudyjska wdraża AUV-SV Triton do zaawansowanego nadzoru morskiego.
- Ten krok odzwierciedla szersze ambicje lokalizacji technologii obronnych i wzmocnienia bezpieczeństwa narodowego.
- Działania te mają miejsce w obliczu nasilonych napięć na Morzu Czerwonym oraz wzrostu irańskich zagrożeń.
- Współpraca USA i Arabii Saudyjskiej pogłębia się, koncentrując się na transferze technologii.
- Inwestycje Arabii Saudyjskiej są zgodne z celami Wizji 2030 dotyczącymi dywersyfikacji gospodarczej i postępu technologicznego.

W celu wzmocnienia bezpieczeństwa morskiego i przeciwdziałania potencjalnym zagrożeniom ze strony Iranu, Arabia Saudyjska wdrożyła Triton AUV-SV, zaawansowany technologicznie autonomiczny statek zdolny do operacji zarówno na powierzchni, jak i pod wodą. Ten krok stanowi istotny etap w strategicznym

podejściu Rijadu do bezpieczeństwa regionalnego, wykorzystując zaawansowane systemy zarówno do obrony, jak i rozwoju. Według Mike'a Clarke'a, wiceprezesa ds. strategii narodowej w Ocean Aero, Arabia Saudyjska już korzysta z Tritona, który zapewnia nadzór w zakresie 360 stopni, obrazowanie w czasie rzeczywistym, monitorowanie środowiska oraz bezpieczną komunikację przez sieci satelitarne i komórkowe.

Kontekst historyczny i narastające napięcia

Od przejęcia Jemenu przez Houthich w 2014 roku, region Zatoki Perskiej doświadcza wzrostu zagrożeń morskich, które osiągnęły szczyt w postaci ataków rebeliantów Houthi na międzynarodowe statki na Morzu Czerwonym. Ataki te zakłóciły przepływy handlowe i wzbudziły obawy dotyczące bezpieczeństwa kluczowej infrastruktury energetycznej w regionie. Zaawansowane możliwości Tritona, takie jak nadzór w zakresie 360 stopni oraz obrazowanie w czasie rzeczywistym, zostały zaprojektowane, aby stawić czoła tym zagrożeniom, wzmacniając zdolność Arabii Saudyjskiej do szybkiej i zdecydowanej reakcji na wszelkie akty agresji.

Ambicje Arabii Saudyjskiej dotyczące dywersyfikacji zdolności obronnych

Poza programem Triton, Generalna Władza ds. Przemysłu Wojskowego Arabii Saudyjskiej (GAMI) odegrała kluczową rolę w rozwoju lokalnych zdolności obronnych. GAMI prowadzi inicjatywom mającym na celu rozwój i produkcję bezzałogowych statków powietrznych, takich jak „Saqr 1”, oraz nawiązała partnerstwa z globalnymi graczami obronnymi, takimi jak Turcja i Chiny. Działania te wpisują się w szerszy cel Arabii Saudyjskiej, określony w Narodowej Wizji 2030, polegający na

lokowaniu ponad 50 procent przemysłu obronnego w kraju. Lokalizacja ta nie tylko wzmacnia bezpieczeństwo narodowe, ale również przyczynia się do dywersyfikacji gospodarki i postępu technologicznego.

Współpraca amerykańsko-saudyjska i zmieniająca się dynamika bezpieczeństwa

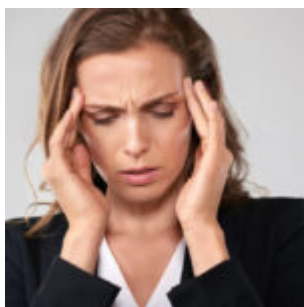
Stany Zjednoczone i Arabia Saudyjska dzielą długoletnie relacje bezpieczeństwa, jednak parametry tego partnerstwa stopniowo się zmieniają. Rola Waszyngtonu w wzmacnianiu zdolności obronnych Arabii Saudyjskiej ewoluowała, kładąc większy nacisk na transfer technologii i współtworzenie rozwiązań. Zmiana ta jest częściowo napędzana wysiłkami USA mającymi na celu przeciwdziałanie rosnącemu wpływowi Chin na Bliskim Wschodzie. Niedawna umowa obronna o wartości 142 miliardów dolarów, podpisana podczas wizyty prezydenta Trumpa w Arabii Saudyjskiej, oznacza znaczące pogłębienie więzi bezpieczeństwa między oboma państwami. Choć umowa ta przynosi Waszyngtonowi znaczne korzyści finansowe, podkreśla także dążenie Arabii Saudyjskiej do rozbudowy własnej krajowej bazy przemysłu wojskowego.

Poruszanie się po złożonym krajobrazie regionalnym

Strategiczne inwestycje Arabii Saudyjskiej w zaawansowane technologie morskie i obronne odzwierciedlają proaktywne podejście do bezpieczeństwa regionalnego w obliczu rosnącej niestabilności. W miarę jak napięcia nadal rosną, wielotorowe podejście królestwa – łączące siłę militarną z zaangażowaniem dyplomatycznym – będzie kluczowe dla utrzymania stabilności w Zatoce. W obliczu rosnącego wpływu Iranu oraz proliferacji aktorów pozapaństwowych w regionie, wysiłki Arabii Saudyjskiej

na rzecz zabezpieczenia swoich granic morskich i infrastruktury energetycznej są ważniejsze niż kiedykolwiek. Rozmieszczenie Tritona i jego partnerów stanowi znaczący krok w kierunku bezpieczniejszego i bardziej stabilnego regionu Morza Czerwonego, tworząc podstawy pod przyszłą współpracę regionalną i stabilizację.

FLUOR, PESTYCYDY I METALE CIĘŻKIE: Twój mózg jest atakowany przez powszechne chemikalia obecne w wodzie, jedzeniu i lekach na receptę



Masz lęki, depresję lub chorobę afektywną dwubiegunową? Masz mgłę mózgową? Masz drażliwe jelita? Nie szukaj dalej niż niebezpieczne chemikalia, które Wielka Żywność stosuje na uprawach i w przetworzonej żywności, aby miały dłuższy okres trwałości, jednocześnie niszcząc twoje życie. Chodzi tylko o pieniądze, a jeśli kupujesz i jesz „na ślepo”, zapłacisz wysoką cenę – twoje zdrowie i życie. Pomyśl o tym przez chwilę.

- Narażenie na chemikalia szkodzi zdrowiu psychicznemu:

Ogromny przegląd ponad 400 badań sugeruje, że pestycydy, metale ciężkie, tworzywa sztuczne i dodatki do żywności cicho szkodzą funkcjom mózgu, przyczyniając się do gwałtownego wzrostu przypadków depresji, lęków i spadku sprawności poznawczej, zwłaszcza w młodszych pokoleniach.

- Codzienne źródła stanowią ukryte zagrożenia: Neurotoksyczne pestycydy w uprawach, metale ciężkie w glebie i wodzie, wysoko przetworzona żywność pełna nietestowanych dodatków oraz tworzywa sztuczne zakłócające działanie hormonów w opakowaniach tworzą „koktajl chemiczny”, którego limity regulacyjne nie obejmują w pełni.
- Młodsze osoby są najbardziej dotknięte: Tradycyjne czynniki ryzyka zdrowia psychicznego nie wyjaśniają już, dlaczego prawie połowa dorosłych w wieku 18–24 lat zgłasza poważne problemy psychiczne, podczas gdy w starszych pokoleniach jest to mniej niż 10% – narażenie na te chemikalia przez całe życie może być brakującym elementem.
- Praktyczne kroki mogą zmniejszyć narażenie: Wybieranie produktów ekologicznych, ograniczanie spożycia żywności wysoko przetworzonej, unikanie plastikowych pojemników (zwłaszcza podgrzewanych), filtrowanie wody pitnej oraz wspieranie naturalnych ścieżek detoksykacji poprzez sen, ćwiczenia i antyoksydanty mogą pomóc obniżyć obciążenie chemiczne i chronić zdrowie psychiczne.

Dlaczego twoje zdrowie psychiczne jest pod chemicznym atakiem i co możesz teraz zrobić

Wskaźniki depresji, lęku i mgły mózgowej gwałtownie rosną na całym świecie, a tradycyjne wyjaśnienia – stres, media społecznościowe czy presje związane ze stylem życia – nie

tłumaczą już w pełni tego trendu. Obszerna analiza ponad 400 badań opublikowanych w czasopiśmie *Neuroscience & Biobehavioral Reviews* wskazuje na bardziej niepokojącego winowajcę: chemikalia obecne w naszej żywności, wodzie i środowisku systematycznie szkodzą naszym mózgom.

Dla osób starszych zdrowie psychiczne zazwyczaj podąża za przewidywalnymi wzorcami związanymi z zatrudnieniem, wykształceniem, relacjami i aktywnością fizyczną. Jednak dla młodszych pokoleń te wzorce przestają obowiązywać. Prawie połowa dorosłych w wieku 18–24 lat doświadcza obecnie poważnych zaburzeń psychicznych, w porównaniu do mniej niż 10% pokolenia ich dziadków. Naukowcy coraz częściej podejrzewają, że całe życie narażenia na neurotoksyczne chemikalia – zaczynając jeszcze przed narodzinami – podkopuje zdrowie psychiczne na masową skalę.

Kluczowym czynnikiem są pestycydy. Współczesne rolnictwo zużywa rocznie ponad 3 miliony ton metrycznych pestycydów. Te chemikalia utrzymują się w żywności i kumulują w ludzkim organizmie, zakłócając funkcjonowanie mózgu. Organofosforany ingerują w neuroprzekaźniki, podczas gdy neonikotynoidy celują w te same receptory co nikotyna. Dziesiątki innych związków, zaprojektowanych do zwalczania szkodników, mogą modyfikować ludzką neurochemię. Limity bezpieczeństwa rzadko uwzględniają narażenie przez całe życie lub kombinacje chemikaliów.

Metale ciężkie są kolejnym powolnym, cichym zagrożeniem. Ołów, rtęć, arsen i kadm zanieczyszczają glebę i wodę, przenikając do tkanki mózgowej przez dziesięciolecia. Nawet poziomy kiedyś uważane za „bezpieczne” są obecnie powiązane ze wzrostem depresji, lęku, agresji i pogorszenia funkcji poznawczych. Rtęć zakłóca produkcję neuroprzekaźników; arsen jest związany z problemami neurologicznymi. Najnowsze badania wykryły nawet metale ciężkie w płynie mózgowo-rdzeniowym osób mieszkających na przedmieściach, co sugeruje powszechne narażenie.

Ultra-przetworzone produkty spożywcze pogłębiają problem.

Stanowią ponad połowę codziennej diety wielu osób, zawierają setki dodatków, konserwantów, sztucznych barwników i wzmacniaczy smaku – większość z nich nigdy nie była badana pod kątem wpływu na mózg. Te produkty zaburzają mikrobiom jelitowy, wywołują stan zapalny mózgu i zakłócają produkcję neuroprzekazników. Nawet „naturalne aromaty” mogą ukrywać setki nieregulowanych chemikaliów. Coraz więcej dowodów łączy spożycie ultra-przetworzonych produktów z depresją, lękiem i problemami poznawczymi – co może odpowiadać za jedną trzecią problemów psychicznych w niektórych populacjach.

Opakowania plastikowe wprowadzają kolejny poziom ryzyka. Bisfenole, ftalany i mikroplastiki migrują do żywności, zwłaszcza podczas podgrzewania. Te substancje zakłócające działanie układu hormonalnego destabilizują systemy regulujące nastrój, sen i reakcje na stres. Co niepokojące, mikroplastiki wykryto w tkance mózgowej człowieka w wyższych stężeniach niż w innych narządach. Coś tak prostego jak podgrzewanie jedzenia w plastikowym pojemniku w mikrofalówce może uwolnić miliony cząstek mikroplastiku w ciągu kilku minut.

Kluczowym czynnikiem jest „efekt koktajlu”. Testy bezpieczeństwa zazwyczaj badają pojedyncze chemikalia, ale w rzeczywistości ludzie są narażeni na mieszaniny. Nawet jeśli każde narażenie jest poniżej limitów regulacyjnych, ich łączne działanie może przeciążyć zdolność mózgu do utrzymania normalnej funkcji – co tłumaczy, dlaczego problemy ze zdrowiem psychicznym nadal rosną pomimo rzekomo bezpiecznych poziomów ekspozycji.

Ale jest nadzieja. Możesz zmniejszyć swoje obciążenie chemiczne, wybierając produkty ekologiczne (zwłaszcza z „Brudnej Dwunastki”), myjąc wszystkie owoce i warzywa, ograniczając spożycie żywności wysoko przetworzonej, unikając sztucznych dodatków, zastępując plastikowe pojemniki szkłem lub stalą nierdzewną, nigdy nie podgrzewając plastiku w mikrofalówce oraz instalując wysokiej jakości systemy filtracji wody. Wspieranie detoksykacji poprzez sen, ćwiczenia

i spożywanie pokarmów bogatych w antyoksydanty wzmacnia naturalne mechanizmy obronne organizmu.

Chemiczne zanieczyszczenie naszego łańcucha dostaw żywności stanowi ogromny, niekontrolowany eksperyment na zdrowiu ludzkim. Coraz więcej dowodów wskazuje, że te ekspozycje odgrywają istotną rolę w pogarszającym się stanie zdrowia psychicznego. Pytanie nie brzmi już, czy chemikalia wpływają na nasze mózgi – lecz jakie działania podejmiemy teraz, aby je chronić.